Nr. 39 Kraków, piątek 17 lutego 1911. Rocznik XX.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 396).

Prenumerata m...sięczna: z odsyłką 2 K, bez odsy... h zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. ... 70 ct. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Kra... z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru 8 h.

Adres na telegramy: Naprzód Kraków. Konto czekowe Nr. 34.095.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Towarzysze! Obywatele!

W niedzielę 19 lutego o godz. 10 rano

odbędzie się

w sali Teatru ludowego (Rajska)

ZGROMADZENIE LUDOWE

z porządkiem dziennym:

1) **Nowe ciężary wojskowe a klasa pracująca.**
2) **Walka z klerykalizmem.**

Referent poseł Daszyński.

Towarzysze i Towarzyszki! Wobec grożącego podwyższenia podatków na wojsko i nowe okręty wojenne o **100 milionów koron rocznie**, — wobec zuchwałości, z jaką **klerykalizm** występuje obecnie w obronie autorytetu **„Mojej baby“**, — przybądźcie na to zgromadzenie jaknajliczniej!

Krakowski komitet P. P. S. D.

Przeciw obłędowi zbrojeń!

Niewiele tygodni upłynęło od czasu, jak ludom Austryi nałożono niesłychane ciężary na cel molocha-militaryzmu. Gdy w r. 1908 przeprowadzono „sławną“ aneksyę Bośni, o mały włos byłoby dzięki dyplomacyi hr. Aehrenthala przyszło do wojny. Do wojny wprawdzie nie przyszło, ale za to do zbrojeń wojennych, pochłaniających olbrzymie sumy.

W r. 1910 przedłożono ludom Austryi dodatkowy rachunek za aneksyę w wysokości niemniej jak **234 milionów koron.**

Jeszcze nie przeminęło wzburzenie wynikłe z tego olbrzymiego wydatku, a już zamierza rząd wydusić nowe miliony na cele militarne.

Koszta wielkopaństwowej potęgi w r. 1911.

Wspólny budżet Austryi i Węgier na r. 1911 obejmuje ogólną sumę **koron 457,903.864.** Oto porównanie wydatków roku ubiegłego z żądaniami na ten rok:

	1911 koron	wobec 1910 koron
Ministerstwo spraw zewn.	16,506.314	+ 597.393
Minist. wojny:		
wojsko . .	367,566.499	+23,163.750
marynarka .	68,657.210	+ 1,559.760
razem	436,223.709	+24,723.760
Min. wspólnych finansów .	4,831.423	+ 74.644
Kontrola rachunków .	342.864	+ 2.764
Całe przedłożenie ogólne .	457,903 864	+25,398.014

czyli o **25** milionów koron są w tym roku tak zwane normalne wydatki wojskowe wyższe, niż w roku ubiegłym.

Niedość jednak na tem. Do tych olbrzymich, zwyczajnych, rok w rok powracających wydatków, przychodzą jeszcze poprostu niezmierne, nadzwyczajne wydatki na cele zbrojeń.

Do tych powyżej wymienionych „normalnych“ wydatków w sumie 457,903.864 K przychodzą w r. 1911 jeszcze:

Nadzwyczajne żądanie dla Bośni	12,704.600 K
Nadzwyczajne kredyty na cele wojskowe	20,000.000 „
Nadzwyczajny kredyt na artyleryę	4,000.000 „
Pierwsza rata kredytu na flotę	55,000.000 „
Kredyty dodatkowe na 1910	518.620 „

Razem żądają od ludów austryackich nadzwyczajnie i nadzwyczajne cele zbrojenia w tym roku **550 207.084 K.**

Lwia część tej olbrzymiej sumy przypada na wojsko i marynarkę. Te dwie pozycye wydatków musimy trochę bliżej poznać.

a) Żądania na wojsko.

Żądania na rok 1911 obejmują w normalnym budżecie:

zwyczajne	354,244.277 K
nadzwyczajne	5,286.140 „
nadzwyczajne potrzeby na wojsko i zakłady w Bośni i Hercegowinie . .	12,704.600 „
Razem . .	372,235.017 K

W roku 1910 wynosiły żądania:

zwyczajne	326,497.077 K
nadzwyczajne	10,073.590 „
nadzwyczajne na Bośnię i Hercegowinę	8,364.350 „
Razem . .	344,935.017 K

W roku 1911 wynoszą zwykłe wydatki wojskowe o 27,300 000 K więcej.

Do tego należy dodać jeszcze 20,000.000 koron wyżej przytoczonych kredytów na cele wojskowe, dalej żądają jeszcze 4 miliony za zakup nowych materyałów dla polowej artyleryi.

Te wyższe wydatki wojskowe mają rzekomo stać w związku z zaprowadzeniem dwuletniej służby wojskowej.

Reforma ta będzie jednak za drogo lud kosztować. Po pierwsze, żąda zarząd wojskowy — pod pozorem większych wydatków przy krótszym czasie służby — niezmiernie wysokich sum, po drugie, ma być podniesionym kontyngent rekruta.

Wszystkie te ofiary mają być złożone na to, by tylko śmiesznie mała reforma została przeprowadzoną. Dwuletnia służba wojskowa, mająca być zaprowadzoną z rokiem 1912, ogranicza się mianowicie według ogłoszonych przedłożeń rządu tylko do piechoty bez szarży, podczas gdy przy artyleryi i kawaleryi 3-letnia w zupełności utrzymaną zostanie.

I ta absolutnie niewystarczająca reforma, to szyderstwo z żądań ludu ma być okupione tęmi olbrzymiemi ofiarami!

b) Żądania na marynarkę.

W czasie, gdy Tegetthoff, zwycięzca z pod Lissy, dowodził austryacką flotą, wydawał tylko kilka milionów rocznie na marynarkę. W roku 1871 wynosił budżet marynarki 24 milionów koron, później wydawano jeszcze mniej. W r. 1897 wynosił on 28 milionów.

Później opanował austryackich patryotów szał zbrojeniowy i tem samem podnosiły się wydatki na marynarkę olbrzymimi skokami. Wydatki na marynarkę wynosiły:

w roku 1900 . . .	44,079.000 K
„ 1901 . . .	45,722.000 „
„ 1902 . . .	50,641.000 „
„ 1903 . . .	50 287.000 „
„ 1904 . . .	56,079.000 „
„ 1905 . . .	86.055.000 „
„ 1906 . . .	70,486.000 „
„ 1907 . . .	65,627.000 „
„ 1908 . . .	57,000.000 „
„ 1909 . . .	63,438 000 „

Na rok 1911 żąda zarząd marynarki na zwyczajne potrzeby 68,657.210 K. Do tej sumy przychodzi dalej jako wielka, a nieprzyjemna niespodzianka, nadzwyczajne żądanie **312** milionów koron na budowę nowych okrętów.

„Dreadnoughty“.

Ten poprostu szalony program flotowy przewiduje następujące budowy:

4 „Dreadnoughty“, to jest okręty wojenne o pojemności 20 000 tonn (1 po 60·6 milionów)	242,400.000 K
3 krążowniki po 3800 tonn, sztuka 10 milionów . .	30,000.000 K
6 torpedowców po 800 tonn, sztuka 3 miliony . . .	18,000.000 K
12 torpedowców oceanowych sztuka po milionie . .	12,000.000 K
6 łodzi podwodnych razem	10.000.000 K
	312,400.000 K

Z tego 55 milionów mają być już w roku 1911 wypłacone, reszta ma być wypłaconą w następujących 6 latach.

Te milionowe żądania są niesłychanym zamachem na kieszeń pracującego ludu. Na zupełnie nieproduktywne rzeczy wyrzuca się olbrzymie sumy, podczas gdy na najżywotniejsze potrzeby ekonomiczne pieniędzy niema!

Rozłożenie wydatków na obie połowy państwa.

Z żądanych milionów na r. 1911 musi Austrya wypłacić 234,750.000 K, Węgry 134,500.000 K.

W porównaniu z rokiem ubiegłym musi Austrya — nie wliczając kosztów aneksyi z roku 1910 — zapłacić o **56,850 000 K więcej!**

Jest to dla naszego biednego kraju, opanowanego przez przesilenie i drożyznę, wydatek nie do zniesienia.

Winni.

a) Partye burżuazyjne.

Opłakany obraz tchórzowskiego cofania się przedstawiają partye burżuazyjne. Narzekają i jęczą, ale wkońcu uchwalają wszystko, czego rząd chce.

W styczniu b. r. uchwalił związek niemiecko-narodowy w parlamencie, że żądania marynarki „po wyłączeniu nie koniecznych punktów należy przyjąć“.

Niemiecko-postępowi i chrześcijańsko-socyalni nie będą ani halerza skreślali, ale wszystko uchwalą. Natomiast postanowił związek niemiecki na tem samem posiedzeniu głosować przeciw wszystkim tym żądaniom, które stoją w związku z dwuletnią służbą wojskową.

To znaczy, że niemiecko-burżuazyjne partye wypowiedziały się za niezmiernemi żądaniami na marynarkę a przeciw zaprowadzeniu dwuletniej służby wojskowej.

Stanowisko Koła polskiego jest znane. Imieniem jego oświadczyli delegaci Kozłowski i Petelenz, że „z ciężkiem sercem“ uchwalą wszystko, bo i oni dbają o mocarstwowe stanowisko Austryi. Stawiali wprawdzie żądania budowy kanałów, kolei lokalnych itd. ale tylko półgębkiem, nieśmiało, poprostu dla zamydlenia wyborcom oczu. Bo to są przecież „patryoci“, którzy oddadzą cesarzowi co cesarskie!

b) Wroga ludowi delegacya.

Główną winę należy w tym wypadku przypisać także i faktowi, że o wspólnych wydatkach decydują nie austryacki i węgierski parlament, lecz delegacye. W de-

---

BRUNON KOSTECKI.

Szlakami buntu.

POWIEŚĆ.

66)

— Ej, Ludzka Krzywda — groził szpieg — lepiej zamilcz, bo dostaniesz zaraz po mordzie.

Ludzka Krzywda skoczył do drzwi i gdyby nie stójkowy, który zagrodził mu drogę, byłby porządnie potłukł szczupłego „agenta“. Nie mogąc inaczej wywrzeć swej złości, zaczął przeklinać po polsku i po rosyjsku, co ulżyło mu widocznie, bo spokojniej już zwrócił się po chwili do stróża bezpieczeństwa publicznego:

— Ja cci mmówię po dobroci, oddaj mnie kkamasze i dwadzieścia rrubli, bbo jak nie, to cci wstydu nnarobię w ochranie, zo-obaczysz, ty aagencie bbez pportek, ppijanico!

— A my kiszki z ciebie wypuścimy! — odcinał się „agent“.

Szlachetny spór trwał dalej, ale przybrał już łagodny, familijny charakter.

— Wwypuść swojej bbabce — mówił Ludzka Krzywda — swojej bbabce, cco wołała: „kkości, kkości“ na ppodwórzach...

Po dłuższej wymianie zdań szpieg pogodził się z aresztantem i wziął go ze sobą na górę. Władze uznały widocznie swoją pomyłkę, bo w parę minut później przy okrągłem okienku piwnicy ukazała się tryumfująco szyderska twarz Ludzkiej Krzywdy, żegnającego więźniów piskliwym głosem:

> Siedział se śledź w bbeczce,
> A wwrona nna ddachu,
> Które z nnich ma llepiej,
> Powiedz że mmi, bbrachu!

Splunął przez zęby na pozostałych w areszcie i poszedł swoją drogą.

Około dziesiątej wywołano do cyrkułu Witolda, po nim Gałeckiego, i groźny Jowisz-rewirowy oświadczył im, że zostaną odprowadzeni do ochrany. Gałecki chciał odrazu ryzykować pięćdziesiąt rubli, ale towarzysz powstrzymał go słuszną uwagą, że zbyt duża suma wzbudzi podejrzenie. Skończyło się bez targu na dwóch złotych pięciorublówkach, które „naczelnik“ uważnie obejrzał i spróbował dźwięku, poczem rzekł do dwóch stójkowych, mających odprowadzić aresztantów na Danielewiczowską:

— Wy z tymi panami delikatnie, jak z rodzonym bratem, zrozumiano?

— Toczno tak, wasze błagorodie! — odpowiedzieli policyanci, obliznąwszy się na myśl o dobrej gratce.

Na ulicy Witold zwrócił się bez ceregieli do konwoju z lakonicznem pytaniem:

— Po rublu, co?

— Nie mogę znać! — odrzekł wachmistrz — nam trzeba was odprowadzić do Ratusza.

— Po rubel pięćdziesiąt?

— Nie mogę znać!

— Po dwa ruble, ani kopiejki więcej nie dam, wolę posiedzieć parę dni w kozie.

Wachmistrz zaniepokoił się trochę.

— Nu, ja dobry człowiek — szepnął, zbliżając się do więźnia. — Ja wiem, że panowie są głodni i zjedliby w cukierni „zawtrak“, a ot tu blisko „konditorska“, my poczekamy chwilę.

Zręcznym ruchem pochwycił cztery ruble i wskazał pobliską trzeciorzędną cukiernkę. Dwaj towarzysze weszli do niej i wypili po szklance herbaty, poczem szybko wynieśli się na ulicę. Strażników nie było ani śladu.

X.

Olbrzymia półciemna sala wrzała tysiącami zmieszanych głosów i okrzyków. W słabem świetle długich szeregów lamp, przybitych wysoko do ściennych murów, migały tłumy chorągwi; pod nimi, jak płaskie, ruchliwe mrowisko, roiły się tysiące rozpalonych dziką i ponurą namiętnością twarzy męskich i kobiecych. Nad wszystkiem górował gigantyczny czarny sztandar, trzymany na dwóch drągach pośrodku sali, z białym napisem: „Smierć pałaczam!“

Z estrady, zalanej również falą głów i chorągwi, ktoś mówił. Ale słowa ginęły zupełnie w gwarze tłumu i tylko z gwałtownych ruchów mowcy, zaciśniętych kurczowo i grożących komuś pięści można było poznać, że człowiek ten przeklina i prosi, płacze i wzywa na bój... Odpowiadał mu groźny pomruk, przerywany pełnymi szaleństwa okrzykami na śmierć i zagładę do mogił. W kilku miejscach rozlegały się podobne do ryków śpiewy, zmieszane, niewyraźne. Ponura i żałobna groza wisiała w powietrzu, przesyconem ciężkimi wyziewami potu ludzkiego.

Powstanie w Moskwie kończyło się, lud petersburski wył z rozpaczy i bezsilności...

A przecież kilka dni temu ten sam lud pozwolił na bezkarny odjazd do Moskwy najkrwawszych carskich pretoryanów — gwardzistów Siemionowskich! Ten sam lud nie był zdolny do czynnej pomocy gnębionym braciom, nie ustawił barykad, nie wymordował swych katów, choć hasło to miał na sztandarach i w sercach dziesiątków tysięcy! Rozproszony po wielkich przedmieściach umiał się zbierać tylko na wiece, gdzie padały groźne słowa zamiast kul, gdzie krzyczano w obłędzie i przeklinano zamiast ładować mściwą broń...

Biedny lud bohaterów, ginących w rozproszeniu na ulicach miasta, na stryczkach szubienic i w turmach katorżańskich! Bez wodzów — z ukrytą w najszlachetniejszych głębiach katowską prowokacyą!...

I oto teraz ukazywał swoje straszliwe oblicze, wykrzywione bezmiernym bólem i wściekłością. W sercu zapanowała przymus przeszłego zwycięstwa, lecz ponurą gotowością na śmierć...

Po parę tłumy przebiegł dziwny dreszcz trwogi.

— Patrz! Patrz! — wołano z różnych stron sali i oczy wszystkich zwróciły się na jeden punkt.

(Ciąg dalszy nastąpi).

legacyach siedzi na 60 członków zaledwie czterech socyalnych-demokratów, są też tam beznadziejną mniejszością.

Do delegacyi wysyła jednak Izba panów niemniej jak 20 członków; są to ludzie przez rząd mianowani, albo którzy odziedziczyli godności. — **Wysoka szlachta i wysokie duchowieństwo współdziałają jak najusilniej w delegacyach, aby uciskanemu pracującemu ludowi nowych ciężarów przysporzyć.**

Od ugody do zaprzaństwa.

IV.

Ideał wychowawczy kresowego ugodowca, hr. Ig. Milewskiego.

Nawał materyału aktualnego zniewolił był nas do odłożenia na dziś — zakończenia naszego studyum nad okazem ugodowego i kastowego zwyrodnienia litewskiego panka.

Już w poprzednich artykułach oświetliliśmy wielostronnie ów proces rozkładu, który miarkowany w innych dzielnicach dawnej Rzeczypospolitej polskiej otaczającą atmosferą, zawierającą pewne uodporniające składniki — na Litwie dzięki zizolowanemu stanowisku wielko pańskich dworów — wśród mieszanego otoczenia — mógł łatwiej przybrać rozmiary zupełnego zgangrenowania.

W tej nieprzewietrzanej atmosferze zarazki ugody przybrały złośliwszą formę, wywołującą już potworne zaprzaństwo. Czuło się to, gdy „elita" szlachty polskiej na Litwie biła w Wilnie pokłony przed pomnikiem carycy Katarzyny. Teraz zupełnie otwarcie potwierdza to hr. Milewski, wywodząc swoje poglądy z zarazków stańczykowskich.

Wnosi on tedy, iżby dla wytworzenia nie podlegających już żadnej wątpliwości lojalistów — młodzież szlachecką z Litwy wychowywał rząd w specyalnych, izolowanych od innych warstw instytutach, do których nasyłanoby i synów rosyjskiej szlachty, tak, aby ich ilość równoważyła liczbę tamtych. Oto dosłownie owa recepta na tworzenie ślepo caratowi oddanych janczarów:

Na sam koniec zostawiłem najgłówniejszą odrębną cechę takich szkół dla naszej szlachty niezbędną; a mianowicie, wykształcenie bezwzględnie w duchu zachowawczym, ogólno-państwowym i prawomyślnym całej nowej generacyi szlachty tutejszej. Dziatwa o polskiej domowej kulturze, zachowując swoją kulturę polską w łonie rodziny, z tych szkół wyniosłaby świadomość, że należy poza ciasnem kółkiem domowem do uprzywilejowanych obywateli ogromnego i różnorodnego Imperyum Rosyjskiego, szczyciłaby się tem. Rosyę by poznała i pokochała, jako swoją szerszą ojczyznę, tak jak każdy z nas lubi swoją parafię, a poza jej granicami czuje się, jak w domu, w całej dyecezyi, ceni swego proboszcza, a jeszcze wyżej stawia swego biskupa.

...na Litwie zaczyna się tak jak ongi w Galicyi, otrzeźwienie, i że coraz więcej jest takich, co widzą jedyne dla nas możebne zbawienie na drodze wytkniętej w Galicyi przez Stańczyków, to jest w bez warunkowem poddaniu się Woli Bożej i konieczności dziejowej, — mówiąc wyraźniej, w bezwarunkowej lojalności względem naszego prawowitego Monarchy.

Hrabia ze Szlaku, dalaj lama stańczyków, pomstujący na współczesny radykalizm, na młodzież postępową, miałby temat wdzięczniejszy — w rozpatrzeniu tej odmiany pol sko litewskiej swych politycznych wskazań. Niech zbada, jak w wędrówce ze Szlaku na kresy — odpadają, jak strzępy, przeżarte ugodą, osłabione resztki polskiego wytrwania i wyłania się brutalnie trąd renegactwa.

I niech posłucha, jak osobnik, mieniący się uczniem jego zasad, chce dalej, jako pedagog, wytwarzać jeszcze bardziej rasowe folbluty renegactwa.

Może inni obmyślą na to sposób lepszy. Ale mnie się zdaje, że na razie najlepiejby było również w powiatach, jak i w Wilnie, ażeby połowa uczniów była synami prawowitych szlachciców, z rdzennej Rosyi pochodzących.

Renegatowi tak się podoba jego pomysł, że dalej jeszcze nad nim się rozwodzi, pisząc:

A więc, gdyby nie stało szlacheckich dzieci Rosyan tutaj osiadłych dla dokompletowania tej niezbędnej połowy czysto rosyjskiej, a z początku prawdopodobnie taki brak by się ujawnił, sprowadzonoby rosyjskich malców szlacheckich z odpowiednich instytucyj centralnej Rosyi na koszt Rządu, jako stypendystów do szkół tutejszych. W wyższych klasach bardzo skutecznym sposobem zrównania pojęć i pobratania się na całe życie byłoby wysyłanie po kilku czy po kilkunastu zdolniejszych tutejszych uczniów ze szkół szlacheckich litewskich do takichże samych, w centralnej Rosyi egzystujących. Miałaby ta wzajemna wymiana uczniów, która się w wysoko cywilizowanych krajach zachodniej Europy w coraz to większych rozmiarach praktykuje, jeszcze jedną bezwarunkowo dobrą stronę: ułatwiałaby nauczycielom i profesorom, którzyby też musieli bezwarunkowo być szlachtą, jedno z najtrudniejszych, a nawet najwstrętniejszych ich zadań w szkołach tutejszych, mianowicie: surowe wymaganie, a często formalne prześladowanie skądinąd zdolnych i dobrych chłopaków za nieprawidłową wymowę rosyjskiego języka, „udarenja" — i stąd pochodzących prawdziwych dramatów rodzinnych wśród chłopaków, który najczęściej z tego tylko powodu widzą jawną niesprawiedliwość i upośledzenie w cenzurach szkolnych, a w osobie nauczycieli swoich upatrują wrogów. W szkołach szlacheckich nic podobnegoby nie było, stosunek szlachty starszej, to jest nauczycieli, do szlachty małoletniej, to jest do uczniów, byłby ojcowski, a cała ta dziatwa szlachecka, na dzieja przyszłości, prawie z początku, a szczególniej w klasach wyższych, mówiłaby doskonale tym samym językiem rosyjskim, kochałaby tę samą większą ojczyznę i, służąc na równych prawach, służyłaby z równą gorliwością Imperatorom Wszechrosyjskim.

Tak pisze nie żaden spodlały „istinno-russkij", ani żaden hakatysta, ani żaden płatny prowokator, których grafskie nosy węszą u nas wśród młodzieży postępowej, lecz utytułowany pan, wywodzący rodowód swych „przekonań" ze stańczykowskich przykazań.

A graf Tarnowski tu milczy; milczy i organ stańczykowski „Czas"... Nikt z nich nie podnosi, iż apostoł stańczykeryi na Litwie w swej zlokalizowanej nauce może przesadnie, może cokolwieczek heretycko tłómaczy stańczykowską ewangelię... A przecież to nie odosobniona jednostka tylko... Wszak akcentuje on, iż posiada wśród swej kasty gminę współwyznawców!... Ten uczeń stańczyków.

Armia ludowa, czy armia cesarza?

Na wczorajszem posiedzeniu komisyi wojskowej delegacyi austryackiej wygłosił poseł Kozłowski swój referat o zwyczajnym budżecie wojskowym. Referat ten, który jako czyn wysoce „patryotyczny" c. k. biuro korespondencyjne rozesłało dziennikom w bardzo obszernem streszczeniu, zawiera ustępy, które na wieczną zasługują pamięć i obowiązkiem naszym jest podać do publicznej wiadomości, jak poseł galicyjskich chłopów i małomieszczan mówi o armii.

Na wstępie omawiał dezercye, samobójstwa i maltretowania żołnierzy, poczem mówił:

„Armii należą się ze strony ludności względy szczególne, ponieważ jest to armia cesarza, bo cesarz daje armii i ludności świetny przykład największego zaparcia się siebie samego, ofiarności i ścisłego przestrzegania obowiązków i dyscypliny. Cesarz w 79 roku życia na koniu kierował manewrami, a w 80 roku życia, po uciążliwej podróży do krajów anektowanych, odbywał przegląd wojska. Należą się także armii względy ze strony ludności cywilnej, bo część jej każdej chwili gotowa być musi na śmierć, jak niedawno podczas przesilenia serbskiego, oraz z tego powodu, że armia chroni pracę obywateli przed niebezpieczeństwem ze strony nieprzyjaciela".

P. Kozłowski stanął tu na stanowisku, jakiego nawet minister wojny nie zajął. „Armia jest cesarską", bo nazywa się c. i k., ale kto armię utrzymuje? Kto płaci corocznie setki milionów na armię i czyi synowie gotowi są — wedle słów p. Kozłowskiego — przelać w każdej chwili krew?

Prawdą jest, że cesarz w 79 roku życia „z konia kierował manewrami", ale — pytamy się bez żadnej aluzyi do osoby cesarza — czy młodzi ludzie tudzież ojcowie rodzin, którzy w manewrach brali udział, nie ponosili daleko większych trudów i czy dla nich branie udziału w manewrach nie było połączone z daleko większemi ofiarami i ucią żliwościami? W żadnym parlamencie, nawet w tak służalczym jak niemiecki, nie słyszano jeszcze z ust referenta takich wyrażeń, jakich użył p. Kozłowski na wstyd całej delegacyi, a w szczególności swych przyjaciół z Koła polskiego.

P. Kozłowski tam, gdzie niema nic do gadania (w komisyi dla marynarki), stacza utarczki słowne z admirałem, a wobec ministra wojny poniża nietylko swą godność, co mu ostatecznie wolno, ale przywłaszcza sobie prawo przemawiania w imieniu ludności, przez co wygłaszania zasad niezgodnych z pojęciami państwa nowoczesnego.

P. Kozłowski w błyskawicznem tempie toruje sobie drogę do teki ministeryalnej, a przynajmniej do orderu.

Sprawy partyjne.

Pierwsza konferencya organizacyi kobiet P. P. S. D. Galicyi i Śląska odbędzie się w niedzielę 19 lutego b. r.

Prosimy wszystkie delegatki i delegatów komitetów partyjnych o nieszwodne i punktualne stawienie się w lokalu **Związku stow. rob. w Krakowie, ul. Zwierzyniecka 10, I. p, o godz. 10 rano.**

Za komitet wykonawczy:

J. Englisch przewodniczący. *Dr E. Bobrowski* sekretarz.

Za komitet organizacyi kobiet:

M. Konopacka przewodnicząca. *E. Czarniecka* sekretarka.

KRONIKA.

Kraków, 16 lutego.

Nowiny krakowskie.

Rozprawa konfiskacyjna o „moją babę" — odroczona. Wyznaczona na sobotę rozprawa konfiskacyjna z powodu konfiskaty artykułu „relegacye za moją babę" została odroczona i odbędzie się dopiero 1 marca b. r. w sali 44, II piętro w sądzie krajowym karnym.

Pojedynek odbył się przedwczoraj między pewnym studentem medycyny, a pewnym studentem agronomii z powodu zajścia pod czas strejku na uniwersytecie. Policya wpadła przypadkiem na ślad tego pojedynku i aresztowała jednego z sekundantów, którego przetrzymała przez całą noc w areszcie i wypuściła dopiero nazajutrz rano, nie dowiedziawszy się od niego, kto się pojedynkował. Sekundanta tego spotkał wczoraj wieczorem na linii A-B komisarz Styczeń, aresztował go po raz wtóry, na policyi dokonał przy nim rewizyi kieszonkowej i znalazł w kieszeni protokół pojedynku z nazwiskami. Wówczas policya aresztowała jednego z pojedynkowiczów, drugiego zaś, rannego, ma zamiar aresztować! Imieniem tych akademików interweniuje adw. dr Heski, by ich nie trzymano w areszcie śledczym aż do rozprawy. Postępowanie policyi w tej sprawie, odznaczające się niezwykłą gorliwością, jest widocznie już jednym ze skutków strachu przed dyscyplinarką, wytoczoną krakowskiej policyi przez ministra spraw wewnętrznych na żądanie klerykałów.

Ostatnie przedstawienie „Szopki krakowskiej" odbędzie się dziś (czwartek) dnia 16 b. m. w „Jamie Michalikowej".

W sprawie dra Seinfelda ukończył już sędzia śledczy dr Bossowski dochodzenia i w tych dniach odstąpi akta prokuratoryi dla wygotowania aktu oskarżenia. Rozprawa, jak licią, odbędzie się w kwietniu.

Związek centralny urzędników prywatnych i handlowców w Krakowie urządza zabawę taneczną z kotylionem, która się odbędzie w sobotę 18 b. m. w sali Strzeleckiej (ul. Lubicz). Początek o godz. 8½ wieczór. Muzyka wojskowa 100 p. p. Bilet wstępu 3 K, familijny 10 K Dla członków wstęp 2·50 K.

Z sali sądowej. Przed trybunałem przysięgłych pod przewodnictwem radcy Trzaskowskiego rozpoczęła się wczoraj rozprawa przeciw Adolfowi Cyrańskiemu, Stefanowi Posiadło i Janowi Cyrańskiemu o liczne kradzieże. Akt oskarżenia zarzuca im, że tworzyli zorganizowaną szajkę, która kradła w ten sposób, że Adolf Cyrański wstępował do służby, a zaznajomiwszy się ze stosunkami służbodawców, organizował kradzież. W ten sposób skradli u p. Pokutyńskiego 2150 K gotówki i książeczki Kasy oszczędności na 67.650 K, u p. Niewiarowskiego 6 futer wartości 1010 K, a u hr. Męcińskiego kosztowności za 786 K itd.

Posiadło i Jan Cyrański do winy się przyznali, tłómacząc się, że działali za namową Adolfa Cyrańskiego. Na rozprawie Adolf Cyrański zachowuje się z wielkim humorem, wywołując swemi odpowiedziami wybuchy wesołości w audytoryum.

Rozprawa potrwa 2 dni.

Pożar z powodu wybuchu gazu nastąpił wczoraj o godz. 4 po południu w sklepie spożywczym M. Ginziga przy ul. Grodzkiej. Ogień wybuchł w ten sposób, że usiłowano rozgrzać zamarznięty gazometr, przyczem zapaliły się papiery i skrzynki z owocami. Na miejsce przybyła straż pożarna, ale zastała już ogień ugaszony przez przechodniów.

— **Z teatru miejskiego** komunikują nam: Komedya Xanrofa i Chancel'a: „Książę małżonek" napisana została przed kilku już laty. Nim ukazała się na deskach scenicznych, reklama dziennikarska notowała wersyę, iż tematem komedyi będą pewne tajemnice z życia dworu królewskiego Holandyi. Premiera sztuki udowodniła, że w wersyi tej jest połowa conajwyżej prawdy — natomiast zalety artystyczne „Księcia małżonka" przekonały krytykę i publiczność, iż komedya obejść się może bez sensacyjnych dodatków reklamy. I istotnie, gdziekolwiek na scenie pojawiła się wykwintna komedya Xanrofa, towarzyszył jej wszędzie rzetelny sukces.

— **W cyrku Edison** od piątku 17 b. m. do 24 b. m. nowy, doborowy program pierwszorzędnych zdjęć kinematograficznych. Dyrekcya dokonała instalacyi specyalnej maszyny najnowszego systemu, mającej na celu spotęgowanie światła oraz usunięcie drgań świetlnych. Atrakcyą programu będzie dramat p. t. „Ave Maria" Grunoda. Nadto program wypełnią interesujące zdjęcia przyrodnicze: z życia skorpionów afrykańskich, polowanie na słonie nad jeziorem Wiktoryi, dalej „Stary Kraków" w obrazech ze zdjęciami najnowszych ćwiczeń sokołów i sokolic na boisku sokolskiem, wreszcie szereg arcykomicznych scen.

— **Repertuar teatru miejskiego.**

Czwartek: „Ścieżki cnoty".

Piątek o godz. 6 wieczorem: „Szlana góra" (popularne).

Repertuar teatru ludowego.

Czwartek: „Krowoderskie zuchy".

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza** (ul. Szews[illegible] I. p).

Biuro otw[illegible]dz. 5—7 wieczorem, Czytel[illegible]. 11—1 i od 4—9, Bibliote[illegible] i od 5—9.

W[illegible]echniczno-przemysłowego (ulica Fra[illegible]w piątek o godzinie 7 wieczorem: dr W[illegible]zniar: „Przyrodnicze podstawy wielkiego przemysłu w Galicyi".

W biurze Uniwersytetu ludowego (Szewska 16) przyjmują się zapisy na kurs języka niemieckiego codziennie między godz. 5—7 wieczorem.

Nowiny lwowskie.

Kobieta-szpieg. Sprawa aresztowanych pod zarzutem szpiegostwa Weberównej i rotmistrza barona Struve odesłana została do apelacyi. Dr Solański telegrafował do ojca bar. Struve, wysokiego urzędnika trybunału sądowego w Warszawie, aby przyjechał do Lwowa.

Zaczadzona matka z ośmiorgiem dzieci. Przy ulicy Źródlanej l. 21 uległa onegdajszej nocy zaczadzeniu Sabina Tauber wraz z ośmiorgiem dzieci. Dzięki szybkiej pomocy pogotowia ratunkowego uratowano matkę i drobne dzieci. Całą rodzinę, ciężko chorą, pozostawiono opiece sąsiadów.

Z kraju.

Geszefty posłów endeckich. „Kuryer lwowski" z 15 b. m. zamieszcza następujący telegram z Tarnobrzega:

Odbył się tu wczoraj wiec ludowców pod przewodnictwem ks. Janiowskiego. Na wiec ten przybyły setki włościan ze wsi okolicznych. Przewodniczący komitetu P. S. L. p. Kanarek omawiał naprzód sytuacyę polityczną, a następnie poczynił sensacyjne rewelacye o przekupstwach i nadużyciach wpływów poselskich, popełnionych przez ludowych posłów narodowo demokratycznych. Mianowicie przedłożył p. Kanarek **listy i weksle posłów Fiedlera, Wiącka i Paducha,** które wykazują, że **ci posłowie obowiązywali się za odpowiedniem wynagrodzeniem** wyrabiać koncesye szynkarzom żydowskim w różnych powiatach kraju. Rewelacye te p. Kanarka, poparte naocznymi dowodami, wywołały wśród włościan przybyłych na wiec ogromne wzburzenie.

Po krótkiej dyskusyi uchwalono rezolucyę, polecającą p. Kanarkowi zwołanie wiecu publicznego, celem osądzenia tej sprawy, oraz wystosowanie wezwania do oskarżonych posłów, by się na wiec ten jawili.

Po wiecu ludowców — około godziny 2 po południu rozpoczął się wiec narodowo demokratyczny, na którym popisywał się poseł do Dumy Nakonieczny. Przemawiał on na temat jedności narodowej. Po przemowie p. Nakoniecznego zabrał jeszcze na krótko głos poseł Wiącek, wyrażając gościowi podziękowanie za odwiedziny. Poczem na temat poruszony przez p. Nakoniecznego przemawiało jeszcze kilka osób — jednakże ani poseł Paduch, ani Fiedler, choć byli na zgromadzeniu, głosu nie zabierali, obawiając się przykrych demonstracyj ze strony wiecowników.

Z Chrzanowa piszą nam: Proboszcz tutejszy ks. Kamiński, który widocznie toruje sobie drogę do mandatu poselskiego, prowadzi tu nader energiczną kampanię przeciw próbom krzewienia oświaty w Chrzanowskiem. Nie ogranicza się tedy bezpłatnem rozdawaniem głupich broszurek „O pismach zakazanych", ale też używa (raczej nadużywa) ambony dla swej agitacyi. W niedzielę ubiegłą odbył się tu w sali Rady miejskiej odczyt K. Czapińskiego: „Tołstoj a kwestya kobieca". Proboszcz tedy już rano wygłosił piorunujące kazanie, wzywając, by katolicy nie szli na ten „potworny" odczyt, bo „co jest dobrą strawą dla żyda, nie może być dobrym pokarmem dla katolika". W rezultacie oczywiście przyszła na odczyt spora grupa owieczek ciągnionego duszpasterza.

Pierwszą czytelnię robotniczą im. Józefa Kwiatka założono w Nowym Sączu. W sobotę 11 b. m. odbyto zgromadzenie i dokonano wyboru zarządu, wybierając przewodniczącym tow. Jaskółkę, zastępcą tow. Schifflera, sekretarzem tow. Mieleckiego, nadto wydziałowymi tow. Lipińskiego, Śliwę, Farona, Śledzia, Skrabskiego.

Inauguracyjne otwarcie czytelni odbędzie się w najbliższym czasie.

Pierwszą czytelnię robotniczą im. Bolesława Limanowskiego, by w ten sposób uczcić sędziwego nestora polskiego socyalizmu, założyli nasi towarzysze w Starym Sączu, których zorganizowaniem zajął się nowosądecki komitet P. P. S. D.

Uroczyste otwarcie odbędzie się w niedzielę 19 b. m., o czem zawiadamia się towarzyszów starosądeckich i towarzyszów w Nowym Sączu i wzywa, by jak najliczniej wzięli udział w uroczystości.

Konwentykiel wszechpolski. Z Jasła piszą nam: Menerzy wszechpolscy tak się boją światła dziennego, że nawet robiąc tutaj wystawę z posłem Nakoniecznym z Królestwa Polskiego, zwołali zgromadzenie poufne za zaproszeniami, dostępne tylko dla ich ludzi. O referatach, wygłoszonych przez takich „posłów" jak Wiącek, Fiedler, Zamorski, szkoda wspominać, gdyż nawet inteligentniejsi wszech-

połacy śmieją się z nich do rozpuku. Co do posła Nakoniecznego, to mogliśmy podziwiać tylko jego wzrost. Jedno tylko podniesiemy z naciskiem, a mianowicie, że p. burmistrz Baranowski udzielając sali „Sokoła“ wszechpolakom, udzieli jej także innym stronnictwom na zgromadzenia.

Karambol kolejowy. Z okazyi przejazdu „cudownego“ rabina przez Nowy Zagórz okazała się onegdaj potrzeba dodania do pociągu Nr 1215 dwóch wagonów, celem pomieszczenia wszystkich współwyznawców, chcących rabinowi towarzyszyć. W tym celu zarządzono szybowanie, które zakończyło się bardzo nieszczęśliwie. Nie wiadomo, czy skutkiem źle ustawionych sygnałów wjazdowych, czy też nieostrożności maszynisty, wjechała nagle od strony Sanoka całą prawie siłą pary próżna maszyna na maszynę szybującą wspomniane właśnie wozy. Skutki tego zderzenia były fatalne: obie lokomotywy, piętrząc się, wykoleiły się wraz z wagonami i uległy zupełnemu zniszczeniu, z personalu zaś jeden palacz został bardzo ciężko raniony w głowę.

Śmierć z żartu. W Kołomyi w mieszkaniu p. Dalingera, urzędnika Tow. zaliczkowego, bawił się jego syn, uczeń V. klasy gimnazyalnej, rewolwerem i żartował z uczniem VII. klasy gimnazyalnej Kuszmiarykiem, mieszkającym u nich na stancyi, że go zastrzeli. Mniemał, że rewolwer jest nienabity. Padł strzał i Kuszmiaryk padł trupem na miejscu.

Z zaboru rosyjskiego.

Rewizye neuhardtowskie. Onegdaj przez cały dzień do późnej nocy dokonywano w Warszawie rewizyj w gmachach i biurach fabryki Tow. akc. „K. Rudzki i Spółka“, w mieszkaniach członków zarządu tej fabryki, przyczem u dyr. Schmidta, bawiącego obecnie w Petersburgu, opieczętowano gabinet, a u wejścia postawiono posterunek policyjny. Równocześnie zarządzono rewizye w fabrykach Lilpop, Rau i Loevenstein, Rohn a i Zieliński ego, Bormana i Szwedego, oraz w innych fabrykach i biurach technicznych, mających stosunki z fabryką Rudzkiego.

Przyczynę tych nagłych rewizyj wyjaśnia depesza Agencyi Petersburskiej treści następującej: „Senatorowi Neuhardtowi polecono przeprowadzić rewizyę operacyj, dokonywanych przy budowie mostów skarbowych, ziemskich, miejskich i gminnych w całem państwie. W związku z wynikiem rewizyi senatora Neuhardta w zarządzie miejskim petersburskim w gabinecie prezesa mieskiej komisyi rewizyjnej dopełniono rewizyi. Skonfiskowano wiele dokumentów, kompromitujących radnych Rady miejskiej w sprawie dostaw“.

Na zasadzie tego polecenia przybyli do Warszawy urzędnicy komisyi senatora Neuhardta i powoławszy do pomocy liczny zastęp sędziów śledczych, urzędników kancelaryjnych, agentów wydziału śledczego, policyi i żandarmeryi, dokonali wczoraj rewizyi w 25 fabrykach i biurach. Wynikiem ich było zabranie kilkudziesięciu pudów dokumentów, przeważnie ksiąg handlowych z ostatnich lat kilku.

Do banków i domów bankierskich władze śledcze rozesłały listę osób, które uczestniczyły bądź w budowie mostów, bądź to w dostawach, z zapytaniem, czy mają lub miały złożone jakiekolwiek fundusze.

Ze świata.

Influenza w Berlinie. „Berl. Tageblatt“ donosi, że panuje w Berlinie epidemicznie influenza. Zapadło na nią 12—14000 osób; choroba ma ostre symptomy; śmiertelność jest większa jak w roku zeszłym.

Katastrofa w koszarach. Z Lizbony donoszą: Podczas bytności ministra wojny w koszarach w Guarda zawaliła się powała pokoju przyjęć, przyczem około 150 osób odniosło okaleczenia, w tem znaczna liczba ciężkie.

Wzburzenie w Egipcie. Z Kairu donoszą: W Portsaid zniszczono i obrabowano groby Europejczyków. Z powodu tego zbezczeszczenia grobów panuje wśród Europejczyków wielkie wzburzenie.

Austro-Americana Tryest. Wykaz dochodów ruchu i odbytych mil morskich do końca grudnia 1910 r.

Przychód od stycznia do grudnia włącznie:

1910 r.	1909 r.	zatem
K 30,541.722	K 25,348.861	+ K 5,192.861

Odbyte mile morskie od stycznia do grudnia włącznie:

1910 r.	1909 r.	zatem
1,544 728	1,489.708	+ 55.020

Proces studentów ruskich.

Lwów, 16 lutego.

Na ławie poszkodowanych znajduje się dziś matka Kocki w żałobie. Na początku rozprawy obrońca Ochrymowicz postawił wniosek o odreczenie rozprawy aż do czasu, gdy toczące się postępowanie przeciw drugiej seryi oskarżonych, mianowicie Bassarabie i tow., będzie ukończone. Obrona wnosi złączenie obu tych spraw, zatem obecnie należy rozprawę odroczyć.

Prokurator Franke sprzeciwił się temu wnioskowi ze względów proceduralnych; istnieją bowiem uchwały Izby radnej rozłączające obie sprawy, od czasu zaś tej decyzyi nie zaszła żadna zmiana faktyczna.

Trybunał po naradzie odmówił wnioskowi obrony o odroczenie i o godzinie $10^1/_2$ rozpoczęło się przesłuchiwanie oskarżonego Żeleźnika.

Innych oskarżonych wydalono z sali; 32 z nich polecił przewodniczący pozostać w gmachu sądowym, reszcie zaś pozwolono udać się do domów.

Zeznania oskarżonych.

Osk. Żelizniak, który, jak sam przyznaje, wypracował referat i wygłosił go na wiecu ukraińskim w dniu napadu, to jest 1 lipca, nie poczuwa się do winy. Opowiada, że z mowy jego wcale nie wynikał plan napadu na uniwersytet i stara się udowodnić różnemi okolicznościami, że gdyby akademicy ukraińscy planowali napad, nie byliby dopuścili do stawiania barykad przez akademików Polaków koło rektoratu, postawiliby tam straż, nie byliby przyprowadzali kobiet i t. d. Wiec odbył się o godzinie 7 rano w „Sokole“; był on zwołany jawnie przez ogłoszenie w „Dile“. Oskarżony nie organizował wiecu; kto go zwołał nie powie. Wiec zwołany był na tak wczesną godzinę dlatego, aby — jak oskarżony przypuszcza — mógł być potem przeniesiony na właściwe miejsce, t. j. na uniwersytet. Oskarżony przyznaje, że na wiec przybyli także Ukraińcy z prowincyi. Oskarżony polemizuje z różnymi wywodami prokuratora i broni się przed różnymi zarzutami.

O godzinie $11^1/_2$ nastąpiła 20-minutowa przerwa.

TELEGRAMY

z dnia 16 lutego.

Zamiast kanałów — komisya.

Wiedeń. „N. Freie Presse“ donosi: Rząd postanowił wydelegować osobną komisyę międzyparlamentarną dla zbadania sprawy dróg wodnych. Do komisyi tej mają należeć zastępcy ministerstwa skarbu, handlu, robót publicznych, ministerstwa dla Galicyi i ministerstwa spraw wewnętrznych. Komisya ta ma w najbliższym czasie rozpocząć obrady, którym przewodniczyć będzie minister handlu Weiskirchner.

Zarządzenie to ma być odpowiedzią na ostrą dyskusyę, przeprowadzoną w Kole polskiem, w której domagano się od rządu konkretnych czynów, dowodzących, że rząd zamierza poważnie zająć się sprawą dróg wodnych.

W kołach poselskich przyjmują tę zapowiedź z wielką nieufnością, widząc w tem nowe niebezpieczeństwo idalsze przewlekanie spra y, którąby w takim razie zalegała nietylko w komisyi Izby posłów, zapowiedzianej przez bar. Bienertha, ale i w tej nowej komisyi.

W związku z tą wiadomością zwołane zostało Koło polskie na poniedziałek na godz. 3 po południu, mimo przerwy parlamentarnej. W poniedziałek przed południem odbędzie się posiedzenie komisyi parlamentarnej Koła.

Groźba biernego oporu urzędników państwowych.

Wiedeń. Urzędnicy ruchu pocztowego w zupełnej cichości zorganizowali we wszystkich stolicach krajów koronnych i większych miastach komitety strejkowe i grożą rozpoczęciem biernej rezystencyi na wypadek, jeżeli rząd nie wprowadzi awansu czasowego. Do nich mają się rzekomo przyłączyć urzędnicy podatkowi i inni. Osobno organizują także strejk urzędnicy manipulacyjni, którzy mają ukończone szkoły średnie.

Sprawa Duranda.

Paryż. (Ag. Havass). Komisya dla zbadania prośby o rewizyę procesu Duranda ukończyła swe prace, na których podstawie minister sprawiedliwości zarządził, by akta sprawy oddano trybunałowi kasacyjnemu i polecił prokuratorowi państwa w Rouen wypuścić Duranda na wolną stopę.

Rouen. (Ag. Havass). Gdy Durand został zawiadomiony, że zarządzono wypuszczenie go na wolność, nie chciał opuścić więzienia, obawiając się, że przewieziony będzie do zakładu dla obłąkanych.

(Tow. Durand, jak swego czasu donieśliśmy, zasądzony został przez przysięgłych w Rouen na śmierć, a potem „ułaskawiony“ na 7 lat więzienia za to, że podczas strejku w Brest miał rzekomo namawiać do zabicia łamistrejka. Wskutek starań partyi socyalno demokratycznej niewinność Duranda została udowodnioną i sąd dopuścił rewizyę jego procesu).

Delegacya austryacka.

Budapeszt. W komisyi wojskowej po referacie dra Kozłowskiego przemawiali delegaci: Kink, Mettal, Massaryk i Damm, poczem obrady przerwano do jutra przed południem.

Zaburzenia na uniwersytetach rosyjskich.

Moskwa. (Pet. ag. tel.) Dymisye rektora, pomocnika rektora i prorektora zostały przyjęte.

Przesilenie ministeryalne w Turcyi.

Konstantynopol. Z powodu wczorajszego głosowania na konferencyi partyi komitetu młodotureckiego, minister robót publicznych podał się do dymisyi. Minister oświaty oświadczył, że zamierza podać się do dymisyi.

Na konferencyi komitetu młodotureckiego uchwalono znaczną większością zaufanie wielkiemu wezyrowi, jednogłośnie ministrowi wojny, absolutną większością ministrom skarbu, marynarki i rolnictwa. Ministrowi robót publicznych uchwalono wotum nieufności 70 głosami przeciw 13, ministrowi oświaty 56 przeciw 33. Nad zaufaniem dla ministra spraw zagranicznych nie głosowano, ponieważ wielki wezyr oświadczył, że minister ten cieszy się jego zaufaniem. Ministrów robót publicznych i oświaty wezwano, aby podali się do dymisyi, gdyż w przeciwnym razie będą obaleni albo przez interpelacyę, albo przy debacie budżetowej.

Konstytucya dla Alzacyi i Lotaryngii.

Berlin. (B. Wolffa). W komisyi parlamentu niemieckiego dla ustawy konstytucyjnej Alzacyi i Lotaryngii rządy związkowe oświadczyły, że wnioski dotyczące ogłoszenia Alzacyi i Lotaryngii samoistnem państwem związkowem z namiestnikiem na czele zawierają polityczne i prawnopaństwowe niemożliwości, gdyż z zamianowaniem namiestnika ustaje wpływ cesarza; albo więc uczyni się Alzacyę i Lotaryngię samoistnem państwem związkowem i stworzy się zwierzchność niezawisłą od cesarza i państwa, albo też Alzacya i Lotaryngia pozostanie krajem państwowym, a w tym wypadku w istocie inna struktura namiestnikowska niż dotychczasowa jest niemożliwa.

Komisya przyjęła 22 głosami przeciw 6 wniosek centrum, wskutek czego główny ustęp § 2 ma mieć następujące brzmienie: „Na czele państwa związkowego stoi namiestnik, który ma być mianowany dożywotnio na propozycyę Rady związkowej przez cesarza z kontrsygnaturą kanclerza i może być odwołany tylko uchwałą Rady związkowej“. Natomiast na wniosek narodowo-liberalny skreślono końcowe zdanie, brzmiące: „Odwołanie uchodzi za odrzucone, jeżeli 14 głosów oświadczy się przeciw temu“.

Wielka katastrofa okrętowa.

Rouen. Kapitan okrętu hiszpańskiego, który tu przybył, zgłosił się do hiszpańskiego konsula i doniósł mu, że drugi hiszpański okręt, który razem z nim wypłynął z Rotterdamu, podczas burzy rozbił się, przyczem **70 osób załogi i podróżnych zatonęło.** Dotąd niema z nikąd potwierdzenia tej wiadomości.

Dżuma.

Petersburg. „Now. Wremia“ donosi z Władywostoku: Na ulicach znaleziono pięć zwłok Chińczyków, którzy prawdopodobnie zmarli na dżumę. Codziennie napływają do Władywostoku Chińczycy z Mandżuryi, uciekający przed dżumą. Władze władywostockie zachowują się zupełnie biernie i nie poddają nadchodzących towarów żadnej dezynfekcyi. — W wagonach, wiozących zboże, pełno myszy i szczurów. Sytuacya bardzo groźna.

Charbin. Chińska dzielnica Charbina Fudziadzian przestanie wnet istnieć jako przedmieście. Lekarze obliczają, że za kilka tygodni nie będzie tam ani jednego żywego człowieka.

Przegląd społeczny.

Bojkot piekarni Leiblerowej zakończył się zupełnem zwycięstwem robotników. Mimo 10 dniowego oporu p. Leiblerowej robotnicy nie odstąpili ani od jednego żądania. Równocześnie należy zaznaczyć, iż przez czas bojkotu nie znalazł się ani jeden łamistrejk.

Wybory asesorów sądu przemysłowego. Magistrat krakowski ogłasza afiszami o wystawieniu list wyborczych osób zatrudnionych w przedsiębiorstwach handlowych a uprawnionych w myśl ustawy z 16/I 1910 do głosowania na asesorów sądu przemysłowego.

Reklamacye z powodu opuszczenia lub niewłaściwego zamieszczenia na liście należy wnosić do dnia 1 marca b. r. do wydziału III. magistratu (plac WW. Świętych 6).

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Ogłoszenia petitowe o zgromadzeniach i zebraniach można umieszczać tylko za opłatą **40 halerzy** od jednorazowego ogłoszenia. Zapowiedzi balów, zabaw i przedstawień kosztują **1 koronę** za jednorazowe ogłoszenie.

* **Odwołanie odczytu.** Zapowiedziany na czwartek 16 b. m. odczyt w Związku stow. rob. w Krakowie K. Czapińskiego „o domach robotniczych“ zostaje odłożony z powodu zgromadzenia Związku stow. rob. Odczyt odbędzie się w następny czwartek.

* **Zarząd Związku stowarzyszeń robotniczych w Krakowie** zwołuje walne zgromadzenie przedwyborcze na czwartek 16 b. m. o godzinie 7 wieczorem, a na poniedziałek 20 b. m. o godzinie 7 wieczorem walne zgromadzenie, w razie braku kompletu o godz. 8 wieczorem, w lokalu Związku, Zwierzyniecka 10.

* **W Stowarzyszeniu kolejarzy w Krakowie** (Zacisze 12) urządza Uniwersytet ludowy we czwartek 16 b. m. o godz. 7 wieczorem wykład K. Czapińskiego: „O Tołstoju“. Goście z poza Stowarzyszenia mile widziani. Wstęp dla wszystkich wolny.

* **W Stowarzyszeniu cukierników w Krakowie** (pl Szczepański 2) urządza Uniwersytet ludowy we czwartek 16 b. m. o godz. 8 wieczorem wykład p. M. Zająca: „O nafcie“. Wstęp wolny.

* **W Stowarzyszeniu handlowców w Krakowie,** przy ul Grodzkiej, róg Senackiej 9, staraniem Uniwersytetu ludowego odbędzie się w piątek 17 b. m. o godzinie 8 wieczorem wykład p. Gizeli Landauowej: „O Spinozie“.

* **W stow. „Postęp“ w Krakowie** (Krakowska 25) staraniem Uniwersytetu ludowego i komisyi oświatowej „Postępu“ odbędzie się w sobotę 18 b. m. o godz. 3 po południu wykład dra B. Drobnera: „O czem każdy wiedzieć powinien“ (z doświadczeniami).

Wiadomości karnawałowe.

* **Zabawa grupy kaflarzy w Krakowie** odbędzie się w sobotę 18 b. m. w salach Związku stow. rob. (Zwierzyniecka 10, I. p.). Początek zabawy o godz 9 wieczór. Wstęp 70 h.

* **Związek centr. urzędników prywatnych i handlowców w Krakowie** urządza zabawę taneczną z kotylionem, która się odbędzie w sobotę 18 b. m. w sali Strzeleckiej (ul Lubicz). Początek o godz $8^1/_2$ wieczór. Muzyka wojskowa 100 p p Bilet wstępu 3 K, familijny 10 K. Dla członków wstęp 2·50 K

* **Staraniem Stowarzyszenia korporacyjnego robotników stolarskich w Krakowie** odbędzie się w sobotę 25 b. m. w sali hotelu Kleina zabawa taneczna z kotylionem. Początek o godz. 8 wieczorem. Muzyka cywilna deborowa. Kwiaty i ordery kotylionowe na miejscu. Stroje spacerowe. Bilet wstępu z podatkiem gminnym 1 K 10 h. Wstęp tylko za zaproszeniami. Zaproszenia i bilety można dostać w Związku stow. rob., Zwierzyniecka 10, w dzień powszedni od godz. 7—8 wieczorem, a w niedzielę od 9—12 przed południem.

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada).

DROBNE OGŁOSZENIA

Za anons w „Drobnych ogłoszeniach“ liczymy za każde słowo 6 hal., tytuł 20 hal.

Zdolny czeladnik

tapicerski

znajdzie zaraz stałe zajęcie.

Kraków, Rynek główny 13.

Lekcye zbiorowe

języka niemieckiego po **4 kor.** miesięcznie od osoby, udziela łatwą metodą rutynowana w pedagogice studentka.

Adres: ul. Zwierzyniecka 23, I. p. Marya Reinisch.

BOY-TRAPER

SZOPKA KRAKOWSKA

CENA 2·— KOR.

SKŁAD GŁÓWNY:

S. A. Krzyżanowski, Kraków

Księgarnia, Rynek gł., Linia A-B.

Drukarnię

w Krakowie lub na prowincyi kupię.

Zgłoszenia:

Drukarnia, Biuro Principia, Kraków, ulica Marka 21.

Na reumatyzm

gościec, postrzał, (ischias) i łamania poleca się uśmierzające nacieranie, od wielu lat ogromnie rozpowszechnione, przez wielu lekarzy ordynowane i przez znakomitości uznane

Linimentum Gaultheriae compositum z prawnie zarejestrowaną marką ochronną

„NERWOL“

chemika dra Juliusza Franzosa, aptekarza w Tarnopolu. — Cena flakonu 80 h., 10 flakonów 8 K, nie licząc opakowania i franko. Tysiące listów dziękczynnych do przeglądnięcia. — Dwa razy dziennie wysyłka pocztowa.

Do nabycia w aptece Dra Juliusza Franzosa w Tarnopolu. W Krakowie w aptece Wiśniewskiego i Redyka, jakoteż w drogueryach Pachnckiego, Reifera, Wiśniewskiego i Zopotha.

Marmolady

Morelową
Owocową
Wiśniową
Malinową
Poziomkową

poleca

Wojciech Olszowski

w Krakowie, Mały Rynek.
róg ul. Szpitalnej.

Pracownia i magazyn

Robót ręcznych

oraz zakład rysowniczy

przyjmuje wszelkie roboty ręczne w zakres haftów wchodzące oraz udziela lekcyi haftów

„KAROLINA“

Kraków, ulica Grodzka l. 46, I. piętro.

Extrakt Globus

czyści lepiej aniżeli inne środki do czyszczenia metali.

Kasyerka uzdolniona, z kaucyą

Panna do eksp. sklepowej, władająca językiem niemieckim,

Uczeń z dobrego domu

znajdą zaraz umieszczenie w Cukierni Lwowskiej

Jana Michalika, Floryańska 45.

NOWOJORSKA GERMANIA

TOWARZYSTWO ASEKURACYJNE NA ŻYCIE

Generalna Dyrekcya dla Europy: Berlin W. 64, Behrenstrasse 8, we własnym domu

Generalna Reprezentacya dla Austryi: Wiedeń, I., Stubenring 18, we własnym domu,

Stan ubezpieczeń z końcem roku 1905	K 539,686.228·—	
Stan czynny według bilansu z końcem roku 1905	„ 176,528.310·—	
Dochód za premie asekuracyjne i odsetki w roku 1905	„ 30,748.968·—	
Nadwyżka z obrotu rocznego 1905	„ 2,215.356·—	13,934.003·—,
Rezerwy z poprzednich lat dla udziału w zysku	„ 11,718.647·—	

Szczególne korzyści

jakie daje Nowojorska Germania swoim ubezpieczonym są:

1) że udziela pierwszej dywidendy już po upływie pierwszego roku ubezpieczenia;
2) że police po 3 latach od wystawienia są o tyle niezaczepialne, że zachowują swą ważność, nawet gdy śmierć ubezpieczonego nastąpiła wskutek samobójstwa lub pojedynku, a nawet w takim wypadku skoro wniosek zawiera objektywnie fałszywe deklaracye;
3) że dozwolone są podróże i pobyt na całej kuli ziemskiej bez osobnej premii;
4) że ponosi ryzyko ubezpieczenia na wypadek wojny, powołanych pod broń bez podwyższenia premii;
5) po 3-letniem ubezpieczeniu może ubezpieczony, przy wstrzymaniu dalszego płacenia premii, żądać:
   a) wykupna gotówką; b) policę wolną od wszelkich dalszych premii; c) rozszerzenia pełnego zabezpieczenia na wypadek śmierci, na szereg lat; cyfrowe świadczenia Towarzystwa są w policach tabelaryczne uwidocznione.

Gdyby ubezpieczony w ciągu 3 miesięcy nie oświadczył się, natenczas przyjmuje się, że życzy sobie sposobu c) i polica zostaje automatycznie w mocy na całą kwotę ubezpieczeniową, może jednakowoż na życzenie ubezpieczonego, po złożeniu dowodu możliwości ubezpieczenia i po złożeniu zaległych premii wraz z odsetkami, jeszcze w ciągu dalszych 3 lat uzyskać pełną moc prawną.

Generalna agencya dla Galicyi zachodniej

w KRAKOWIE, przy ulicy Jasnej L. 5

u p. Zygmunta Gleitzmana.

Towarzystwo nawiąże chętnie stosunki z osobami nadającemi się do akwizacyi ubezpieczeń na życie, udzielając tymże korzystnych warunków.

Związek Centralny Urzędników Pryw. i Handlowców w Krakowie urządza

ZABAWĘ TANECZNĄ Z KOTYLIONEM

która się odbędzie w sobotę dnia 18 lutego 1911 o godz. 8½ wieczór **w sali Strzeleckiej (ulica Lubicz).**

Muzyka wojskowa 100 p. p. ∵ Dla Panów strój wieczorowy. ∵ Bilet wstępu włącznie z podatkiem gminnym 3 K, dla członków 2 K 50 h., bilet familijny (4 osoby) 10 K ∵ Dochód przeznaczony na cele oświatowe Stowarzyszenia. Wstęp tylko za okazaniem zaproszenia.

JUŻ WYSZEDŁ Z DRUKU

SKOROWIDZ

HANDLOWO-PRZEMYSŁOWY NA ROK 1911.

ZAWIERA DOKŁADNY :: SPIS ADRESÓW :: WSZYSTKICH ZAWODÓW MIAST KRAKOWA I PODGÓRZA. :

:: DO NABYCIA :: WE WSZYSTKICH KSIĘGARNIACH I W :: WYDAWNICTWA :: KRAKÓW, MARKA 21.

POLSKA KAWIARNIA w WIEDNIU

VI. WEBGASSE 45 (róg Mariahilferstr. 111).

Śniadanie 16 hal. — Pieczywo własnego wyrobu. — Likiery oryg.-polskie. — Bilard i gazety polskie do dyspozycyi. — Polska obsługa.

Rendez-vous dla Polaków w Wiedniu.

Zofia Biesiadecka

Biuro podróży Oświęcim

Bilety okrętowe do Ameryki i Kanady

Kto się chce uchronić od zawodów i strat niech żąda pouczeń.

Zofia Biesiadecka
Oświęcim.

Zmiana lokalu!!

MAGAZYN MEBLI

S. ANISFELDA

istniejący od roku 1880 przy

placu Maryackim L. 3

przeniesiony został na

pl. Dominikański L. 4

(Dom własny).

„LAKTOL“

ul. św. Anny 4.

Znakomite

mleko

dla dzieci

surowe, steryliz. lub gotowe we flaszeczkach oraz

wszelkie artykuły dla dzieci.

Czekolada i kakao.

Kefir.

Miód pszczelny,

patoka deserowy rarytas miodoborów z własnej pasieki, blaszanka 5 kg. kor. 6·20. Biały lipcowy kuracyjny 5 kg. kor. 7. Masło stołowe codziennie świeże 5 kg. paczka kor. 11·20. Wysyła za zaliczką J. M. Farba, Podhajce 79.

Od państwa

odłożone ubrania męskie jak n. p. **palta zimowe od 14 K wyżej, ubrania marynarkowe od 14 K wyżej.** (Zakład wypożyczania ubrań od ubrania **3 K**).

Henryk Weinberger

Wiedeń I., Singerstrasse Nr. **10** I-sze piętro.

Telefon Nr. 9101.

UZNANĄ ZA NAJLEPSZĄ SZWAJCARSKĄ CZEKOLADĘ „LUCERNA“ JADA CAŁY ŚWIAT.

Do nabycia tylko w lepszych handlach delikatesów i w cukierniach

Zastępca:

PAWEŁ UNTERWEISER
Kraków.

Panie

mogą się czesać i nabywać po cenach nader umiarkowanych starannie wykończone warkocze, loki, grzywki, podkładki, postiże i inne tym podobne wyroby z włosów.

Zakład Fryzyerski

ul. Floryańska 30

Ignacy Blaufeder.

„Berson“

obcasy gumowe

utrzymują obuwie elegancko.

Dlaczego?

kupuję kalosze tylko u firmy

Alfred Fränkel

w Krakowie, Rynek gł. 14

Gdyż jestem przekonana, że jest tam największy wybór w najmodniejszych fasonach i najtaniej kupię.

Największy wybór obuwia męskiego, damskiego i dziecinnego po tanich i stałych cenach.

ALFRED FRÄNKEL Sp. kom.

Kraków, Rynek główny L. 14

Zastępca: L. Steigler.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Odpowiedzialny redaktor: Maryan Pyrzewski.

Z Drukarni Ludowej w Krakowie, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. [illegible]).